

Nowiny Śląskie.

Pismo tygodniowe dla ludu ewangelickiego.

Nowiny Śląskie wychodzą w Wrocławiu raz w tygodniu, co sobotę. Zapisywać je można na wąskich pocztach i udego listownego. Cena kwartalna na poczcie 80 fen. Za odbiórzenie do domu przez listownego dopłaca się 15 fenigów. — "Nowiny Śląskie" zapisane w kredze pocztowej: Zeitungs-Preis-Liste, r. N. 51. Listy należy adresować: Schäfky, Breslau, Wallstraße 14^b, furt die "Nowiny Śląskie" lub S. Grygier, Wrocław, Neumarkt 12.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje drukarz Th. Schäfky w Wrocławiu. Cena: 15 fenigów od wiersza.

Wykład ewangelijśki według św. Mateusza.

V. Ucieczka do Egiptu.

Rozdział 2, w. 13—23.

(Dalszy ciąg.)

Apostol nawet wtedy, gdyby Pan Jezus także cielesnie nie był bawił w Egipcie, byłby zrozumiał słowo proroka, że Syna swego wtedy z Egipciem Bóg wzywał, i dla tego Syna swego Izraela z mewoli wywrócił. Zdaje się tedy, że, aby spełnione było proroctwo, nie koniecznie było trzeba, aby Pan Jezus także bawił cielesnie w Egipcie, gdyż zaintendował był już wywieziony wtedy, gdy Izrael z Egipciem był wywieziony. Zachodziło tedy pytanie: dla czego musi Pan Jezus iść także cielesnie do Egipciu? Odpowiedź, że tam było jedynie możliwe schronienie,aczkolwiek jest prawdziwą, jednak nie wyobrażającą. Był wprowadzony Egipci najpiękniejszym kraiem, gdzie można było uciekać, i choć przez pułapki, jednak znane wiodły tam drogi, nieskali też tam i doznawali opieki cywilizowanej rządu zdobyczy wilnościstym wyprzeżeniem od zapamiętalnych żydów jerozalemskich. Nie szukała też tam władza Herodowa. Mógł tedy tam Pan Jezus być zupełnie bezpieczny. Ale przecież to dla Pana Boga nie był jedynym sposobem ocalenia dziecięcia. Cudami swemi mógł on także w Betlejemce a nawet w Jeryzafacie pod okiem samego Heroda dziecięto zachować od śmierci. Wiele musi być inną przyczyną tej ucieczki. Czy więc może ta, że aby także cielesnie spełniło się proroctwo Dziecka, tak aby ludzie na własne oczy widzieli Syna Bożego bawiącego w Egipcie i zaintagnęłycych, i mogli rzeknąć: prawdziwie wzywał Bóg z Egipciem syna swego? Może to być, ale nie był to ponad roztarzgającej sprawie. Bo mamy chodzić nie przez widzenie, ale przez wiare, i ci którzy wiedziali o tem, że Jezus był w Egipcie, nie wątpili też uwierzyli w niego. Wiele pewno z tej przyczyny był w Egipcie, ponieważ sam pobyt tamtejszy jest proroctwem, do których dziedziców kościół chrześcijański ma ziemię.

Egipt był schronieniem dla narodu Bożego, i to jest pierwskie jego znaczenie. Rodzina Józefowa cudownym sposobem przeprowadzona została do Egiptu i rozrosła się tam w 120 położonych narodach izraelskich. Nie było też oczywiste dla tyleż z dwuwielowego niebezpieczeństwstwa, z wówczas panującego głodu, rodzina ta była wybawiona, ale o to, aby tworzący ją naród przystał z błogosławienstwem

cywilizacji, jaką w starożytnych czasach od dawna już była znakomita w Egipcie. Wo takiże jest prawo w królestwie Bożem, że nie tylko ono przynosi światu zbawienie, ale także świat ten co ma i co wyrobił, swoją cywilizację, o której, umiejętnościem itp. królestwu Bożemu służąc muji. Aby tedy Izrael stworzył z cywilizacją najdawniejszą, aby Egipt był mu nie tylko schronieniem, ale i szkołą, przede rodziną Józefową na całkowitym pobyt musiała przejść się do Egiptu. A tak ma pozostać na zawsze.

Cywilizacja świata zawise musi kiedyś królestwu Bożemu i zognat tedy cywilizacji zawise wychodzą wpływy takie na sprawy królestwa Bożego. A ogniskiem cywilizacji Egipt dugo pozostawał. Stamtąd wiele takie swoje rolaściwego poczatek teologią chrześcijańską. Tanto tłumaczyli żydzi starą testament na język grecki. Tanto, w mieście Aleksandrii, utworzył się już w drugim wieku rozbój akademii teologicznej, i byli tam sławnymi teologami Klemens w drugim, Origenes w trzecim wieku, którzy na całą teologię chrześcijańską wówczas przeważając wpływy wyparli. W Aleksandrii był tedy sławny Atanazjusz, dzielny obronca wiary w Bóstwo Pana Jezusa. Z Egiptu dostarcza się zarazem cywilizacji takie do Grecji, i zaintendował dalej na zachód do Europy. A gdy reformacja powszalała, to na nowo przedmiotem rozbudzone nauki, przez Greków, którzy po rozbiciu przez Turków cesarstwa greckiego uciekali do Włoch, dzielnie przyczyniły grunty, na których miało reformacyjne rozwiazanie i dalej prowadzone być mogło. Tak to daleko sięgały wpływy cywilizacji egipskiej. A następnie, zatem, pułapki mnisz, którzy dzisiaj jeszcze istnieją w kościołach katolickich, takie to wiasto na początek swojego w Egipcie. Dzisiaj także Egipt jest osią, o której obraca się polityka Europy i kto wie czym z przyczyną Egiptu nie stanie się, że panowanie Turków w Europie i Palestynie konczy się i Jeryzafat wypędzone zostanie z pod panowania pogan! W nowy tedy sposób spełniłoby się w takim razie słowo prorok: z Egiptu wezwaniem syna mego.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Korespondencje „Nowin Śląskich”

Barbowice.

Dzisiaj zamierzam honorowym czytelnikom „Nowin” donieść, co się stało główniejszego w najej oficjalni od czasu, kiedyś po raz ostatni pisał. W Barbach, najbliższem mie-

ćcie od najęcej wsi, stoi kościół ewangelicki, do którego duzo ludzi pośpiecha tak z Warhowic, jeżeli u nas na sali modlitewnej nie ma nabożeństwa, jako też z pobliskich wiosek: z Krzyżowic i Borynia. Przy tym kościół był ucztywą pastor Heinrich, który w Liszopadzie z. r. umarł. Sprawował on swój urząd przeszło lat 25 w Żorach będąc pierwzym pastorem w tém mieście.

Z poczatku, gdy się doftał do Żorów, nie było tutaj jeszcze kościoła; dla tego odprawiał w sali najpiękniej nabożeństwo. Kiedy jednak po niejakim czasie zdobył się znów, kupiono dom osobny, w którym odtąd Heinrich odprawiał nabożeństwo. Wóبلież zaś wykonał zdby wieże przyzdrobiącą trzema dzwonami tuż obok domu. Jeden z tych dzwonów, najmniejszy, był już, nim jeszcze wieże wybudowano; natomiast dwa większe sprawiono wtedy dopiero, kiedy wieże stawały zamierzane. Materiały na te dwa dzwony miały podobno nasz Cesarz dostarczyć darmiąc na ten cel armaty z Francji, gdy tymczasem zdby tylko rozbota zapłacił. Wieża zakończyła (zdaje mi się) w. r. 1874

Pomiędzy
ludźmi o twarzy miedzianej
czyli
Niezwylle przyciody w lasach Ameryki
opowiadanie przerobione z angielskiego.

(Ciąg dalszy.)

IV.

Uwolnienie wieżniów.

Słoneczko zaśło i kieżycz wspaniale zaświecił na niebie. Położnikacz pociągnął myślą na wysokość drzewa, by zobaczyć brzeg rzeki i opowiedział stojącym pod drzewem co doszło.

— Przy brzegu są cztery czolna, wylądowało dwuzieliu jeden czerwonoskróć i puścił się na nasz brzeg.

— Znaczna siła. Potrzeba roztropności i przejorności — odpowieǳiał Gershon.

— Znaleźli chatę i rzucili się na nią. Zdaje się, że znajdują śladu mieszkańców.

— Gdyby znaleźli naszą kryjówkę! — zawołały kobietę przestrachone.

— Zapalają ogień. Wnętrze chaty jest już oświetlone. Przygotowują się do gotowania. Daję słowo, mają z sobą jakiegoś jenca!

— Jenca?... bialego?...

— Nie, to indiańian. Muszę lepiej wyfunkować głos perspektywy... Domyszę mój mnie nie zawiódź, to Gołeblie Szczędro.

— Kto jest Gołeblie Szczędro? — zapytały kobietę.

Gershon zaśpatrzał ich cielanost, a pośluhiwac pociągnął robił dalej spottreżeniu.

— Wpadł w rece indiańian należących do plemienia Pottawattamie. Musieliby wskrąć, że z naszymi trzymią. Dalszym wąsiet moj miod, ażeby ocalić go można.

— Coż poczynicie jeden przeciw dwudziestu?

— Nikt nie może powiedzieć co zdoła, dopóki nie spróbuję pierwnej.

— Fakto? Chcielibyście narazić życie, ażeby ocalić bialego, który nosi u pasa stalpy swoich wrogów.

— Wądzięce pewni, że on uczyniłby wąsietko, ażeby mnie ocalić, gdybym był jenkiem. Biedny głupiec, przywiązał go do drzewa i spętał nogi. Nie pogwalał mu

poświeconą. Na budowę tejże doftali jako wspomóżkę pewną jutro piątek od towarzystwa Gustawa Adolfa.

Pastor Heinrich był kilka lat przed śmiercią nawiądzony słabością pierśi, a w ostatnim roku nie mogąc urzedu już sprawować, wprosst sobie pomocnicę. Ten po polsku nie umiał mówić dobrze i trudno mu to przychodziło, lecz teraz już wcale nie zie umie i prawy nadar pozwizne i ładne kazania. To też przy pogodnym powietrzu, jaſte teraz mamy, kościół gawęże przepelniony, a gdy w Warhowicach nie ma nabożeństwa, to nawet jest za mały, aby pomieścić wąsietko. Choćż zdby Żorski w samej rzeczy jest mały w stosunku do kościoła, to jednak dla tego tań pełno jest w kościele, ponieważ wiele ludzi z Przemyślańskiego i Golasowskiego zboru przybyły, anizeli z Żorskiego.

Obecny pastor mając głos czysty i głośny mówi tak, iż każdy może go dobrze usłyszeć i rozumieć. Nabożeństwa wywojuje w jednym niedzielę połstie, a w drugą nieniemiecie. Teraz i na niemieckie nabożeństwa idą młodzieni dziewczęcy

nawet usiąść i nie podają nic do jedzenia. Dzis go jeżecie nie zamordują, bo późno, a jak się zdaje są zajęci sadłem. Ale takie spotkanie jest już samu przez sie węczarnią.

Ben zlaż z drzewa na którym najdokładniej rozwartyst mięscowość i powiedział Waringowi, że postanowił owo bodzieć wieżniów.

Kieżycz wkrótce miał zajść i geste chmurę zasłaniały niebo.

Ben pragnął zaraz przystąpić do dzieła, dopóki dzieci wraz ze swymi psami zojęci jedzeniem nie wyszli warty.

Zalecił jeżecie Waringowi aby ludniek swego zgólnia pomieszczeń na obu czolnach, pożegnał się uroczystie i okryty cieniem nocą szybko spieszys naprzód.

Rybacy nawet nie stawiali żałobnemu przekłód.

— Wób z wami! Wób z wami! — te słowa towarzyszyły mu, gdy odchodził.

Na drodze, którą Ben miał przebywać znajdowało się prześwisko, przez które tylko znając tamte stronę mógł przechodzić w nocą.

Ben podczas ucieczki z chaty do kryjówki zauważyl kilka drzew i trzatów, przy których których mógł nawet w nocy od miejsc bagażników stronie.

Doglądając się czekał i notując jobie w pamięci wąsietko, co w ciemności drogowążem było, zabezpieczał odwrót.

Na skraju wąsietra, na którym chatę zbudowaną była, stał uwiezionej hippewas z twarzą do ognia zwroconą.

W chacie było jeżecie widno, ale już wykrobiło kilku indiańian.

Jak się zdawało byli już po wieczorzy i pokładli się przy ogniu da ochrony od moskitów.

Ż też chwilę skryptał pośluhiwac pociągów.

Pod ofsoną krzaków przejedzgał się po cieku aż na miejsce oświetlonego ogniem i obserwował każdy ruch indiańian.

O dniejszej krótko od niego znajdował się sklepiony jeniec.

Raz jeżecie obejrzał Ben skalę i kurek swej szrelzy, oparł ją o drzewo, dobry nożem i ponowni ciosując się, z ofsem zwroconem na nieprzyjaciół i ich psu, przykuwał się bliższy.

Nektore psy podniotły głowy, zaczęły wietrzyć w powietrzu, wybijając głosowe głosy.

Pies indyjski nietyle służy panu do poslowania, ile

lub głoszyc ze zboru polskiego, a nawet starfi umiejscowici po niemiecku, aby tylko jego piekne kazanie uslyszec. Tazte od nas ida polacy na niemieckie kazanie chociaż 6 km. drogi do Borow. A kiedy polski kazanie przyprawa, nie ma co mówic, wtedy wlywaj spieba starzy i mlodzi, wtedy možna z daleka widziec gromady pobożnych ewangelikow idących lub jadących od Warhowic, Kryzjowic i Sujsca ku Borow.

Chałupnik Jerzy Sittko.

(Od Redakcji. Dziękujemy za laskawą pamięć i prosimy o więcej.)

Go słychać na świecie.

Berlin. Najjaśniejszy Cesarz przy dobrej żłowiu.

— Parlament przyjął do bardziej ważnego obrad a mianowicie do wniosku o podwyższeniu cła od zboża i

jest pełnym i roztropnym stróżem, a śladu tropi zbyt daleko.

Ben zatrzymał się czekając co nastąpi dalej.

Był uspokojony i zaczął jeść, pochukiwacz pęczętymczajem przyniósł się do drzewa, do którego Chippewas był przywiązanym.

— Gołeblie Skrzypdo! Pochnukiwacz barci! — szepnął aby go przygotować.

Wojownik indyjski lektem okrzykiem dał znak, że zrozumiał, ale natychmiast zamknął i ze stoiskiem spotkaniem, witać swemu narodowi, szefinom lotka.

W pięć minut uzupełnił, że wieże wolności i ręce odzyskały wolność. Następnie ufałco się z zadziwieniem ręce ujętej nożem rozeinającą peta. Chwila a kolana i nogi miał wolne. Tytuł gruby powróz, którym był w parku przywiązany do drzewa pozostawał nietknięty.

Gołeblie Skrzypdo rozumiał bardzo dobrze dlaczego wyławca nie spieba się z rozczeriem śmura.

Silnie zaciśnięte peta tamowaty w nim obieg krwi, ręce jego i nogi były zdrętwiały i błyśły upadł natychmiast, gdyby go niktanie nie potrząsnąwał powrózem. Racerat wiec sobi sławy raf, podczas gdy pochukiwacz barci objąwszy rękami drzewo nacierał mu nogi.

Podeczas tej sceny pięt były niespokojo lecz ich paucie, przyzwyczajeni że do końca zwykle krużią willki, niedźwiedzie, i inne zwierzęta, nie uważali na ich warczenie, owszem kazali im być cicho.

Zbliżała się jednajna chwila groźniejszej trwogi.

Indyjanie zabrali się do stanowienia wartu.

Z ruchów zaczelniaka možna było poznac, że wyznaczył w tym celu jednego z młodych wojowników, któremu poza tymał wieżnię.

Szoblem cięciem noża przeciął Ben ostatni powróz i rzekł do jenca:

— Chodźcie!

— Nie, — odpalił Gołeblie Skrzypdo, — bojcie mi noż... ostatecznie go.

— Nie dam. Nie trzeba krwi niczniej przelewać bez celu, — rzekł Ben, — id.

Wartownik postąpił ku wieżniowi, pstrył się żerwą i zaczęł szefować głośno, tymczasem pochukiwacz pęczętymczajał się z miejscem, wziął strzelę i po sprawiedliwości zaczął idąć na dół.

drzewa. Go do drzewa, odeszana rzecz do kumisji, co żądało zboża postanowiono obradować natychmiast nad samem prawnem. Z podwyższeniem cła mówił kilka razy bardzo potężnie ksiaże kanclerz, a także przemawiali górnobałkańscy deputowani v. Schalch; przeciw cła przemawiali Richter, Bebel, Drischlet i Bamberger. Uchwalono prawo w pierwszym i drugim czynaniu. W v. Schalchsa mówił, że należałoby się nadto dla odbycia, lnu i wlesu. Ponieważ dla mojego być podwyższone, abyli byli tymczasem za wiele zboża nie wpromadzano z granicą, więc na posiedzeniu z dnia 17 t. m. parlament uchwałał zamknięcie granicy cła tak zwane sperrgesetz dla zboża i wyróbów mlynarskich. Podczas rozprawy nad cłem w parlamentie było bardziej gorąco; przemawiano długie i oftro. Ci co za clemi mówili, dowodzili że i inaczej rolnicy i istnieć nie mogli, že konfliktacja z innymi krajam byla za trudna i że zboże do zbyt nizkich cen z tego powodu do końca. Ci żelni, którzy przeciw cła byli, mówili, że przez to głeb podroże, że los robotnika jeszcze się pogorszy, że dla

Objeżdzał się i spostrzegł ze zdziwieniem, że Gołeblie Skrzypdo nieruchomy stoi.

Młody indyjant zblizyl się do niego, nie spostrzegł jednak, że wiezy są rozciete.

Gołeblie Skrzypdo rzucił się na niego i chciał chwycać za noż. Chybili jednak w ruchu refi, roześleli się głosny krzyk, obaj pochwycili się i stoczyli po spadzistosci na dół.

Cala gromada pottawattamiesów zerwała się na nogi, pochwyciła za broń i pośpieszyła za schwajcacingimi piani.

Pochukiwacz pęczętymczaj nie wieział co począć. Lekat się pišom, ale nie chciał uchodzić, abyli nie stracić sposobności dopomoczenia przyjacielowi w nierównej walce.

Wkrótce ujrzał wartownika, który kiełąc ukażał się w prześwieceniu oświetlonej w górze.

W chwilę później Gołeblie Skrzypdo był już przy Benie, i nim pochukiwacz barci zrozumiał o co chodzi, wyrwał mu strzelę, wymierzył do oświetlonego blaskiem ognia nieprzyjaciela i wypalił.

Krzyk i pośród gwałtowny wartownika świadeczyły, że kula nie dąbila celu.

Stoczył się on po spadzistosci i schykał było jak spał dał w nienawiści oddaleniu od nich.

Ben pochwycił Gołeblie Skrzypdo za refę i ciągnął go ze sobą. Ale daremnie! Indyjanie wyrwał mu noż z za pasu i znowu puścił go w te strony, gdzie się spodziewał znalezienia zabitego wroga.

Chippewas, jak każdy indyjant, gotów był narazić się na wojisko, byle tylko zaprostości ziemię, i zdobyć to co uważa za najwyższą oznakę honorową wojownika, to jest stały zwycięzco.

Minuta ledwie upływała a zwycięzca spętniwy krwawe swoje żądanie, wrócił do pochukiwacza barci.

W milczeniu i zgrozie, chociaż w ciemności nie mógł Ben widziec świadego skupu u pasa swego towarzysza, pośpiechali naprzód.

Niezadługo przyszli do czoła, gdzie Gershon przygotował wojisko.

Podeczas gdy pięt i ich panowie błądzili po bagnisku, obydwi czolni od brzegu, aby opuścić kryjówkę i wyleągnąć na rzekę.

Szczególnie pięt zbliżało się coraz bardziej i już možna było rozróżnić głosy schwajcacingich indyjan.

W pięć minut może po odpłynięciu zbiegów przetrząsali indyjanie opuszczone mitejsca. (Dalszy ciąg nastąpi.)

tylko wielkim panom przyniosą korzyść a nie małym rolnikom, bo ci niewiele zboża mają na sprzedaż. Wiec i tak żle i tak nie dobrze. Co dla jednych dobrym, to dla drugich stąd bidea. Najlepiej byłoby, gdyby podatki na rolnicach ciążące mogły być mniejsze, gdyby fostra utrzymania wojek był niktak wielkie. W jednej mowie, na posiedzeniu z dnia 12 t. m. książę sandlerz Jan przyniósł, że podatki na rolnicach ciążące powiększyły się i to znacznie. — Wiec gdyby ulga dać w podatkach, to rolnik i bez podwyższenia cła zbożowego, miałby się lepiej.

— W Kamierunie na bież zaprowadzony stały garnizon. W tym celu wyznaczone zostały okręty Vineta i Niobe.

— W tym czasie powracalo tedy wielu z Ameryki; byli to ludzie mianowicie z Anglii i Polski. Pracowali ani jaka robotnicy w okolicy Nowego Jorku, ale że tam teraz robot brakuje, więc musieliby z biedy wielka wracać do domu. Jednego dnia tylko oż 400 takich niebezpiecznych podstępnych wyniadało do Lehrter Bahnhof. W ogóle coraz częściej zdarza się, że ludzie nie mogą znaleźć chleba w Ameryce i wracają muśią tam, złość przejechali.

Halle. Ostatnie godziny stracony Reinsdorfa i Kühlera opowiadają w ten sposób. Reinsdorf do ostatniej chwili nie okazał żadnego żalu. Pomoc religijnej przyjąć nie chciał; kilka godzin przed śmiercią palis wieczę czgaro i śpiewał sobie: „Siegel must sterben und bist noch so jung.” Kiedy wyprawiony został na podwórze i prokurator w Moers po obyczciarzu wyroku oddał go, w ręce fata, jeszcze wtedy zamalał: „Nieber mit der Barbarei, es lebe die Anarchie.” W tej samej chwili pomocnicy kata skuli go pochwytili i przyciśniali do bloku, pocem najazpiło jedno uderzenie i głowa odpadła od ciała. Kühler umierał z żalem i przy pomocy duchownej. — Obaj byli ludzie w średnich latach, Reinsdorf urodził się 1849 roku w Pegau w Saksonii, Kühler 1844 roku, pochodzący z Crefeld.

Z Francji. W Tonkinie Francuzi odnieśli wielkie zwycięstwo a mianowicie w dniu 18 t. m. wzięli miasto Langson. Wszystko tego cała wschodnia część Tonkinu stoi przed nim otwarta.

Z Anglii. O wzięciu miasta Chartum w Sudanie przez Arabów opowiadają jako rzeczą pewną, że zdobycie to nastąpiło wskutek zdradzonych bahy. Gordon zabity został w chwili, gdy dowodziawany się o zdradzie, wykobił z palacu gubernatorskiego. — Także w innych stronach grozi Anglikom wielka kleska a mianowicie z Azji nadchodzą wiadomości, że Rosjanie zajęli Herat a więc znów pounneli się dalej w drogach ku Indiom Wschodnim. Jeżeli tak dalej pójdzie, to kto wie, czym w przyszłości Rosja nie zapragnie Indii Wschodnich, tego bogatego i wielkiego kraju, który jest perlą najpiękniejszą posiadłości angielskich. —

Wiadomości z Śląska i okolic.

Wrocław. Jeszcze podczas uroczystości 50 letniego jubileuszu najświętszego Króla założony został fundusz ob którego procent obracany bywa na wsparcia dla niezamo-

żnych wojowników z lat 1813—15 mających dekoracje żelaznego krzyża. W tym roku otrzymało 32 ludzi z tych funduszy wsparcie po 60 marek każdy, między innymi zaś z prowincji Poznańskiej i Śląskiej następujący starzy wojańcy: Jan Wilhelm Hübner z Poznania, Jerzy Małosiak z Gercleina pod Środą, Karol Gottlieb Schubert z Cammerswalde pod Schönau, August Wilbe z Biszowic w powiecie Trzebnickim, August Altwater z Glat i Alojzy Szwinty z Egoty Tworawskiej w powiecie Raciborskim.

— Ze wszystkich powiatów Śląska nadchodzą wiadomości, że komitet zajmujący się zbieraniem składek na dar honorowy dla księcia sandlerza są bardzo czynne. —

Trzebnica. W powiecie tutejszym żandarm Śchöber wykrył i przeparał jednego złodzieja, który dugo był postrachem spokojnych mieszkańców; w krótkim czasie popełnił 30 różnych kradzieży z włamaniem i tyleż prawie leżnych kradzieży. Ładny piątek!

Neurode. W powiecie tym wioskarzom rozesłany został przez landrata spis ludzi, który powszechnie i publicznie znani są jako pijacy. Takim ludziom nie wolno po karczmach przebywać ani też sprzedawać im trunki upijające. Uznając logo publicznych pijaków nastąpić może przez władze policyjną metę dopiero, skoro pijanistwo powtarzane znowu zostanie protoskarlarne przez trzech świadków. W całym powiecie takich niepoprawnych opojów znalazło się 53 z tych 22 przypadka na samo miasto Neurode.

Lubliniec. Było tu zebranie towarzystwa rolniczego, na którym uchwalono postanowienia z petcją ułożoną przez Wołoskie towarzystwo rolnicze a mianowicie wzgledem podwyższenia cła zbożowego. Petycja wołoska oświadczona się za podwyżkę cła.

Bieruń. Fabryka wybuchowych materiałów, która w Grudniu szesnego roku mocno była uszkodzona, została wyreperowana i napowrócona w ruch.

Tworog Szewie jeden został niedaleko stąd znalezionej w rowie zamordowanym. Została przyczyna morderstwa? niewiadoma. To pewna, że nie dla rabunku, bo ów herb był biednym i pieniężny przy sobie nie miał.

Ceny targowe.

Wrocław, d. 20 lutego.	piętnu tow.	średni tow.	pośledni tow.	
placono za 100 Kilogr.	M.	fl.	M.	fl.
Phenica biała	16	40	16	—
= żółta	16	10	15	70
Zyto	14	10	13	80
Jeżynien na pące	13	—	—	12
= biały	15	30	—	14
Dwies	14	40	14	—
Kukurydza	14	50	14	—
Soczewica	16	80	15	30
Grosz	18	50	17	50
Eupin żółty	8	40	7	80
= niebieski	8	—	7	70
			7	70